

JADWIGA SKOWRON

Uniwersytet Wrocławski

„Surżyk” po polsku
– pokonywanie bariery lingwoetnicznej
w przekładzie powieści *Riwne/Rowno*
Ołeksandra Irwancia

Surżyk, zmora zatroskanych o czystość języka ukraińskiego lingwistów i socjologów, to *quasi*-język, można też powtórzyć za encyklopedią języka ukraińskiego – socjolekt¹, powstały na Ukrainie na styku języka ukraińskiego i rosyjskiego. Pod względem struktury jest to mieszanina, w której składnia i artykulacja pozostają zazwyczaj ukraińskie, natomiast leksyka jest przeważnie rosyjska. *Surżyk* to jednak przede wszystkim zjawisko lingwistyczno-socjologiczne. Patriotycznie nastawiona inteligencja ukraińska widzi w nim efekt przemocy russyfikacji.

Zagadnienie to budzi spore zainteresowanie naukowców. Ołeksandra Serbenśka poświęciła tematowi żargonu książkę *Антисуржик. Вчимося ввічливо поводитись і правильно говорити* (dosł. *Antysurżyk. Uczymy się, jak się grzecznie zachowywać i prawidłowo mówić*). We wstępie czytamy, że negatywne konotacje zawiera już sama nazwa nadana *quasi*-językowi. Pierwotnie *surżykiem* nazywano mąkę uzyskaną z mieszanki różnych zbóż lub wyrabiany z niej chleb, który cechowała niska jakość. Serbenśka uważa, że okaleczony język przyczynia się do degradacji intelektualnej człowieka i społeczeństwa, gdy wymieszanie szczątków rodzimego z cudzym prowadzi do utraty osobowości i świadomości narodowo-językowej².

Z *surżykiem* wiążą się szczególne konotacje w przestrzeni społecznej Ukrainy. Istnieje wręcz stereotyp obywatela, który komunikuje się z otoczeniem za pomocą *surżyku*: on lub jego rodzice urodzili się na wsi, gdzie posługiwano się

¹ *Ukraińska mowa. Encyklopedia*, Kyjiv 2004, s. 665–668.

² *Anty-surżyk. Wczymosia wwičlywo powodytyś i prawylno howoryty*, red. O. Serbenśka, Lwów 2004, s. 6.

jednym z dialektów języka ukraińskiego, w poszukiwaniu lepszych perspektyw materialnych rodzina przeniosła się do miasta, a znalazłszy się w otoczeniu rosyjskojęzycznym, starała się do niego dopasować, przełamując tym sposobem swoją „prowincjonalność”. Zgodnie z linią polityki rusyfikacyjnej, zarówno za czasów carskich, jak i radzieckich, język rosyjski miał odgrywać rolę bardziej prestiżowego, natomiast ukraińskiemu przypisywano niepełnowartościowość. Od kilkunastu lat Ukraina jest niepodległym państwem, ukraiński ma status języka urzędowego, jednak *surżyk* nadal jest używany przez kilka milionów obywateli. Przyczyną tego jest, iż socjolekt zagarnął rejestr potocznej ukraińszczyzny i funkcjonuje jako mowa codziennej, nieformalnej komunikacji. Polityka ochrony i wzmacniania pozycji języka ukraińskiego spowodowała, że społeczeństwo zaczęło go uważać za język elit, przeznaczony do wyrażania „poważnych treści”, język ustaw i prac naukowych, nieadekwatny jednak do kontaktów życia codziennego. Jak pisze Larisa Masenko

owa hybryda językowo-kulturowa jest strażnikiem wymiaru postkolonialnego – współtworzy go i chroni, inkubując w społeczeństwie jednostki mające kłopoty z określeniem swojej tożsamości narodowej, społecznej i kulturalnej³.

Literatura ukraińska od dawna, począwszy od XIX wieku, wykorzystuje *surżyk* do charakterystyki bohaterów – stylizacji ich wypowiedzi na mowę „prostych ludzi”. Nie zawsze, aczkolwiek często, *surżyk* ma za zadanie wnieść do utworu elementy komizmu. Zazwyczaj zabieg ten stosuje się w dialogach, zdarzają się jednak autorzy, którzy posuwają się jeszcze dalej i w tym miejscu należałoby wspomnieć o Łesiu Poderewjańskim, autorze dramatów w całości (łącznie z didaskaliaми) pisanych *surżykiem*. Jak dotąd nie podjęto poważnej próby przełożenia tych utworów na język polski.

Tłumaczono natomiast w Polsce utwory Ołeksandra Irwancja, innego ukraińskiego autora, który chętnie wykorzystuje *surżyk* w swojej prozie i dramatach. W 2001 r. ukazał się w Polsce tom *Recording i inne utwory*, zawierający cztery dramaty w przekładzie Przemysław Tomanka⁴. Powieść *Riwne/Rowno* była w Polsce nominowana do nagrody Angelusa w 2007 r. Doczekała się również drugiego wydania rok później. Irwanec stara się odtworzyć w swoich utworach żywą mowę ukraińskich miast bez „wybielania” sytuacji, dlatego w dialogach bardzo często stosuje *surżyk*. Spełnia on funkcję charakteryzującą postać, która posługuje się nim. Tłumaczka, Natalia Bryżko-Zapór, musiała zmierzyć się ze sporym utrudnieniem wynikającym z zastosowania tego zabiegu. Przekładając tekst sformułowany w żargonie na język polski, w którym zjawisko to nie występuje, miała do pokonania barierę lingwoetniczną. Musiała też wziąć pod uwagę dwa podstawowe czynniki formalne: elementy języka rosyjskiego oraz warunek nie-normatywności. Konotacje dotyczące języka rosyjskiego w przestrzeni historycz-

³ L. Masenko, *Język i społeczeństwo. Wymiar postkolonialny*, tłum. Artur Bracki, Gdańsk 2008, s. 6.

⁴ O. Irwanec, *Recording i inne utwory*, tłum. P. Tomanek, Kraków 2001.

nej Polski i Ukrainy są w pewnej (choć nieznacznej) mierze podobne. W polskiej pamięci narodowej wciąż istnieje wspomnienie o rusyfikacji za czasów Rosji carskiej i radzieckiej, jednakże język rosyjski jest dziś dla Polaków o wiele bardziej „egzotyczny” niż dla Ukraińców, którzy słyszą go codziennie w radiu, telewizji, na ulicy, często są po prostu rosyjskojęzyczni. Tłumacz, decydując się zachować pewne rusycyzmy, musi uważać, aby nie zakłóciły one komunikatywności tekstu. Warunku nienormatywności można dochować, stosując elementy niepoprawne, ale niekoniecznie będące rusycyzmami. W języku polskim mamy pod dostatkiem form wywołujących podobne konotacje, jak chociażby „poszłem”, „wzięłem”, „włanczać”.

W powieści Ołeksandra Irwancia *Riwne/Rowno* przedstawiono miasto podzielone ścianą na pół: na część wschodnią i zachodnią. Jest to alegoria Ukrainy, której wschodnie ziemie przez stulecia stanowiły część terytorium Rosji, dlatego uległy rusyfikacji, natomiast zachodnie znajdowały się w różnych okresach historycznych pod panowaniem polskim lub austriackim. Choć miała wówczas miejsce polonizacja i germanizacja, język ukraiński nigdy nie został wyparty, jak niestety stało się w miastach Ukrainy Wschodniej. W obrazie podzielonego miasta autor oddaje sytuację językową Ukrainy w następujący sposób: mieszkańcy zachodniej części posługują się normatywnym ukraińskim, natomiast na wschód od ściany rozpowszechniony jest *surżyk*. Podział ten podpowiadają nam już nazwy: „Riwne” to ukraińska nazwa miasta, natomiast „Rowno” – rosyjska.

Po raz pierwszy w powieści *surżyk* pojawia się w kwestii wypowiedzianej przez sierżanta sprawdzającego paszport głównego bohatera, pisarza Szlojmy Ecirwana, przekraczającego granicę między Riwnem a Rownem:

– Това... гражда... грамадянин Ецирван!?⁵ (s. 24)

Sierżant waha się, jakiego słowa użyć: czy zwrócić się do petenta per „towarzyszu” czy „obywatelu”, a ponadto: czy mówić po rosyjsku, czy jednak przywitać gościa z zachodniej, ukraińskiej, części miasta po ukraińsku. Ostatecznie wychodzi mu *surżyk*, gdyż poprawnie po ukraińsku byłoby „громадянин” (bez akania, w pierwszej sylabie samogłoska o).

Zwrot został przetłumaczony na język polski następująco:

– Towar... graždani... obywatel Ecirwan!?⁶ (s. 27)

W tym miejscu tłumaczka dodaje uzasadniony odsyłacz do dość obszernego objaśnienia, w którym informuje czytelnika, z jakim zjawiskiem językowym ma do czynienia.

Spójrzmy, jak z zadaniem przełożenia *surżyku* poradziła sobie tłumaczka powieści *Riwne/Rowno* w innych fragmentach.

⁵ Wszystkie ukraińskie cytaty pochodzą z: O. Irwanec', *Riwne/Rowno (Stina)*, wyd. 2, Kyjiw 2006, numery stron podaje w nawiasie.

⁶ Wszystkie polskie cytaty pochodzą z: O. Irwanec', *Riwne/Rowno*, tłum. N. Bryżko-Zapór, Warszawa 2006, numery stron podaje w nawiasie.

Po okazaniu paszportu wspomnianemu już sierżantowi bohater ma do czynienia z celnikiem, który zadaje mu pytanie:

– Скоко гривень при себе маєте? Декларацію предявіть, пожалуста (s. 25).

„Скоко” nie jest poprawne ani po rosyjsku (скільки) ani po ukraińsku (скільки), nazwę waluty celnik wymawia z artykulacją rosyjską, a zaraz potem używa prawidłowej ukraińskiej formy czasownika „mieć”. W drugim zdaniu dwa pierwsze wyrazy są po ukraińsku, a ostatni po rosyjsku.

Zostało to przetłumaczone następująco:

– Skolko hrywien macie przy sobie? Proszę okazać deklarację (s. 27).

Pojawia się tylko jeden wyraz rosyjski, jednak dzięki kontekstowi nawet czytelnik nieznający rosyjskiego nie będzie miał problemów ze zrozumieniem komunikatu. Tłumaczka zachowuje zwrot w drugiej osobie liczby mnogiej, dla języka ukraińskiego i rosyjskiego naturalny, natomiast w języku polskim kojarzący się z żargonem służb mundurowych. Drugie zdanie nie zawiera elementów nienormatywnych. Uzasadnione jest też zmniejszenie liczby rusycyzmów w tekście przekładu. Zbyt wiele utrudniałoby zrozumienie wypowiedzi polskiemu czytelnikowi. Wystarczy jeden element, z którym wiąza się odpowiednie konotacje.

Przykładem wprowadzenia konstrukcji nienormatywnej jest przykład zdania:

– Це хара... добре, що ми заздалегідь знали про ваше прибуття. Ми з Миколою Івановичем уповномочені пригла... запросити вас на одкрите засідання місцевої Спілки письменників! (s. 31)

Znów mamy do czynienia z wahaniem w wypowiedzi. Jeden z dwóch barczystych mężczyzn mających doprowadzić głównego bohatera na zorganizowane przez miejscową władzę spotkanie rozpoczyna wyrazami rosyjskimi („хара...”, czyli „харашо”, oraz „пригла...”, czyli „пригласить”), nie kończy, po czym poprawia się i wypowiada ich ekwiwalenty ukraińskie („добре” oraz „запросити”). Nie wychwytuje wszystkich wyrażen rosyjskich, na przykład „одкрите засідання” nie zostaje przez niego poprawione.

Powyższy cytat w przekładzie brzmi:

– Eto charaszo, to jest dobrze, że my wiedzieliśmy zawczasu o waszym przyjeździe. My z Mykołą Iwanowyczem są upoważnieni, żeby zaprosić was na odkryte zasiedaniye tutejszego Związku Pisatieli (s. 32).

Zastosowany przez autora chwyt mógłby być niezrozumiały dla polskiego czytelnika, dlatego tłumaczka zrezygnowała tym razem z przekładu pierwszych sylab wyrazów rosyjskich i podała całe wyrażenie: „Eto charaszo”, a następnie po polsku to, co w oryginale zostało powiedziane po ukraińsku: „to jest dobrze”. W drugiej części wypowiedzi omija „autopoprawkę” postaci mówiącej, ale pominięty rusycyzm umieszcza gdzie indziej – w nazwie stowarzyszenia. W tekście oryginalnym padła w tym miejscu poprawna nazwa ukraińskiej organizacji „Спілка письменників” (Związek Pisarzy), natomiast tłumaczka przełożyła ją w postaci zruszczonej: Związek Pisatieli. Udało jej się „wpleść” rusycyzm, który nie zaciemnia odbioru polskiemu czytelnikowi.

Aby oddać niepoprawności wypowiedzi, tłumaczka zastosowała konstrukcje nienormatywne dla języka polskiego: zbędne użycie zaimka „my” (my wiedzieliśmy) oraz wyrażenie „my są upoważnieni” zamiast „jesteśmy upoważnieni”.

Kiedy ta sama postać zwraca się do współpracownika, nie stara się mówić po ukraińsku, jej język to *surżyk* ze zdecydowaną przewagą elementów rosyjskich:

– Алло! Катрушин, ти? Самчук говорить. Ми на Струтинської. Давай сюда „волжану”, до последнего под’езда. І ліфта включи, бо шо нам, пешком топать з девятого етаж. У нас же тут гость, із западного сектора, він ще подумає, шо в нас, у Ровно, ліфти не работають. Давай! Через п’ять минут виходим (s. 320).

I powyższa wypowiedź w przekładzie:

– Halo! Katruszyn, to ty? Samczuk mówi. My na Strutyńskiej. Dawaj tu wołgu, do posledniej klatki. I windu włącz. Szto by nam nie drałować pieszkom z ósmego etaż. U nas tut gość z zapadnego sektora. Jeszcze pomysli, że u nas w Rownie windy nie rabotają. Dawaj! Za pięć minut wychodzimy (s. 33).

W cytowanym fragmencie tłumaczka również zmniejsza w stosunku do oryginału liczbę rusycyzmów, natomiast pozwala sobie umieścić je w końcówkach fleksyjnych: „wołgu”, „windu”. Udanym pomysłem jest również wprowadzenie bardzo potocznego słowa „drałować”, które odpowiada niskiemu stylowi *surżyku*.

Druga barczysta postać, wymieniona w jednej z wypowiedzi, Mykoła Iwanowycz, zwraca się do głównego bohatera:

– За машину свою не беспокойтеся. Вам її возвратять. Сідайте (s. 33).

Zostało to przetłumaczone na język polski następująco:

– Nie nerwujcie za swoju maszynu. Oddadzą wam. Wsiadajcie (s. 35).

Rosyjskie wyrażenie „не беспокойтеся” tłumaczka przełożyła jako „nie nerwujcie”, zrozumiałe po polsku, a jednocześnie zniekształcone na podobieństwo rusycyzmu. Inny rusycyzm w warstwie leksykalnej ominęła, tym razem słowo „возвратять” (oddadzą), natomiast „zruszczyła” końcówki fleksyjne: „swoju maszynu”. Słowo „maszynu” w znaczeniu „samochód” również jest rusycyzmem.

Tłumaczka powieści *Riwne/Rowno* wykazała się dużą pomysłowością w oddaniu *surżyku*. Podsumujmy zastosowane przez nią rozwiązania:

– rusycyzmy w warstwie leksykalnej (choroszo, Związek Pisatieli, nie nerwujcie),

– chwyt polegający na użyciu w bierniku rosyjskiej końcówki *-u* dla polskich rzeczowników i zaimków dzierżawczych rodzaju żeńskiego (wołgu, windu, swoju maszynu),

– niepoprawne konstrukcje składniowe (my są upoważnieni),

– wyrażenia potoczne (drałować).

Trzeba jednakże zaznaczyć, że struktura świata przedstawionego ułatwia przekazanie konotacji, które *quasi*-język pociąga za sobą. Bez podziału na dwie rzeczywistości i wyraźnych atrybutów każdej z nich, sam język nasycony rusycy-

zmami i błędnymi formami gramatycznymi nie przekazałby polskiemu czytelnikowi wszystkich ukrytych znaczeń. Może właśnie świadomość braku polskiego ekwiwalentu tego skomplikowanego socjologicznie zjawiska zniechęca tłumaczy do podjęcia wyzwania, jakie stanowi twórczość Łesia Poderewjańskiego. Nieliczne próby, które można przeczytać w Internecie, udowadniają, że utwór w całości napisany *surżykiem* polskiemu czytelnikowi wydaje się jedynie stylizacją na wulgarny wariant języka rosyjskiego.

“Surzhyk” in Polish – dealing with linguo-ethnic barrier in the translation of the novel *Rivne/Rovno* by Oleksandr Irvanets

Summary

“Surzhyk” is a language mixture of Ukrainian and Russian. It is a result of Russian influences on Ukrainian society. The base of this slang is Ukrainian, but there is a lot of Russian vocabulary.

Ukrainian writers use this sub-standard language to characterize a person in a novel. One of examples of that use we find in a novel of Oleksandr Irvanets *Rivne/Rovno*. Action of the novel takes place in a city divided in two parts with a big wall. It is an allegory of contemporary Ukraine. In the west side people speak normative Ukrainian, but in the east side they speak “surzhyk”.

In Polish there is no adequate style or slang. Polish translator Natalia Bryżko-Zapór had to deal with this problem. She had to use Russian words, but not too much, in other case Polish readers wouldn’t understand the text. The translator used some Polish incorrect constructions to show sub-standard character of the “surzhyk”. In the article there are examples of phrases that she translated.

„Суржик” по-польськи. Подолання лінгвоетнічного бар’єру під час перекладу повісті Олександра Ірванця „Рівне\Ровно”

Резюме

„Суржи́ком” називається соціолект, який сформувався на основі українського просторіччя з помітною домішкою русизмів. В перекладі тексту, написаного «суржи́ком», проблемою є не тільки пошук лексичних еквівалентів, але також відтворення всіх стилістичних відтінків та конотацій, пов’язаних з вживанням жаргону. В статті аналізується переклад фрагментів роману Рівне/Ровно Олександра Ірванця на польську мову, в якій аналогічного до «суржика» явища не має. Все таки автор перекладу, Наталя Брижко-Запур, знайшла адекватні методи передавання його польською мовою.